



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 30 (444) • 3 lipca 2007 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa,
Monika Gubernat (sekretarz Redakcji)

Stosunki amerykańsko-rosyjskie po spotkaniu w Kennenbunkport

Adrian Zdrada

Mimo kordialnego przebiegu spotkania George'a W. Busha z Władimirem Putinem trudno mówić o poprawie stosunków USA-Rosja. Strony zajmują różne stanowiska w najważniejszych kwestiach polityki międzynarodowej, takich jak projekt tarczy antyrakietowej, kwestia irańska czy kosowska. Wizyta Putina miała charakter głównie propagandowy. Pokazała jednak, że rosnące aspiracje Rosji coraz wyraźniej kontrastują z chęcią utrzymania przez USA dominującej pozycji w systemie międzynarodowym. Mnogość rozbieżnych interesów sugeruje, iż w najbliższym czasie utrzyma się konfrontacyjny charakter relacji między obydwoma państwami.

W dniach 1-2 lipca br. miała miejsce nieoficjalna wizyta prezydenta Rosji W. Putina, w rodzinnej posiadłości prezydenta USA G. W. Busha, w Kennenbunkport w stanie Maine w Stanach Zjednoczonych. Celem spotkania miała być naprawa relacji i zbliżenie stanowisk w istotnych dla obu państw zagadnieniach.

Prezydenci zadeklarowali chęć wzmocnienia współpracy w kwestii irańskiego programu nuklearnego. Putin sceptycznie odniósł się jednak do amerykańskich propozycji nałożenia na Iran dotkliwszych sankcji. Natomiast jeśli chodzi o budowę tarczy antyrakietowej w Europie, nie udało się uzgodnić wspólnego stanowiska. Bush wyraził opinię, że Polska i Czechy powinny być „integralną częścią” tego systemu. Prezydent Rosji ponowił propozycję wykorzystania stacji radarowej w Azerbejdżanie i zasugerował, że podobną rolę mógłby odegrać instalowany właśnie radar na południu Rosji. Opowiedział się również za włączeniem do procesu decyzyjnego dotyczącego tarczy pozostałe państwa NATO.

Ocena spotkania. Spotkanie Bush-Putin nie przyniosło zasadniczych rozstrzygnięć. Głównym jego celem nie było jednak uzgodnienie wspólnego stanowiska wobec ważnych problemów międzynarodowych. Zaproszenie Władimira Putina do rodzinnej posiadłości Bushów miało przede wszystkim pokazać, że stosunki między obu państwami nie są tak złe, jak się powszechnie uważa i, że opinie o „nowej zimnej wojnie” są przesadzone. Wobec coraz częstszych krytycznych wypowiedzi Putina wobec polityki zagranicznej USA, prezydent Bush musiał zademonstrować, że ciągle jest w stanie prowadzić z prezydentem Rosji konstruktywny dialog. Dla przykładu, utrzymanie wizerunku Rosji jako partnera Stanów Zjednoczonych wydaje się być kluczowe dla rozwiązania jednego najpoważniejszych problemów USA, jakim jest irański program nuklearny. Jedynie wspólne działania mogą wymusić zmianę polityki Teheranu. W tym kontekście deklarację prezydentów Busha i Putina w sprawie Iranu należy uznać za umiarkowany sukces.

Nieformalny charakter spotkania miał przede wszystkim zademonstrować, że relacje między obu prezydentami są więcej niż poprawne, a co za tym idzie, że w sytuacjach kryzysowych Bush wciąż może liczyć na wolę współpracy ze strony prezydenta Rosji. Putinowi zależało na prestiżowym wydźwięku wizyty w Kennenbunkport. Wzmacnia to jego pozycję na arenie międzynarodowej, podkreślając wyjątkowość relacji Rosji z USA. Zaszczycu pobytu w domu w Maine dostąpili nieliczni politycy. Niewątpliwie spotkanie w rodzinnej rezydencji prezydenta USA zostanie wykorzystane w rosyjskiej polityce wewnętrznej do budowania wizerunku Putina jako męża stanu.

Sprzeczne interesy. Bez względu na mnogość serdeczności między prezydentami USA i Rosji, interesy obu państw pozostają różne. W ponjowanej podczas spotkania kwestii tarczy antyrakietowej obie strony obstają przy odmiennej percepcji zagrożeń. Dla USA wybudowanie elementów tarczy w Czechach i Polsce, jest rozwiązaniem optymalnym z punktu widzenia obrony wschodniego wybrzeża USA przed atakiem rakietowym ze strony Iranu. Rozwiązanie takie, według przedstawicieli administracji Busha, w żaden sposób nie zagraża Rosji. Strona rosyjska, która do niedawna bagatelizowała zagrożenie płynące z Iranu, utrzymuje, że instalacja tarczy w Europie spowoduje wzrost przewagi strategicznej USA i bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu Rosji. Budowa baz amerykańskich na terytorium nowych państw NATO, wspieranie demokratycznych przemian w byłych republikach radzieckich (np. na Ukrainie) czy perspektywa przyjęcia do NATO Gruzji, są w Rosji postrzegane jako próby przesunięcia stref wpływów w Europie. Groźba Putina dotycząca rakiet z bronią jądrową w Europie czy wstrzymania przez Rosję realizacji postanowień Traktatu o Ograniczeniu Sił Konwencjonalnych w Europie, są przykładami nowej polityki „powstrzymywania” amerykańskiej ekspansji.

Przez pryzmat „powstrzymywania” można również postrzegać rosyjski sprzeciw wobec niepodległości Kosowa, która oznaczałaby porażkę najważniejszego sojusznika Rosji na Bałkanach, Serbii. Tym samym osłabiłaby pozycję samej Rosji. Wprawdzie w USA myślenie w kategoriach stref wpływów jest postrzegane jako zimnowojenny anachronizm, jednak administracja USA będzie musiała coraz częściej mierzyć się ze zdecydowaną reakcją Rosji.

Kolejnym obszarem, w którym Rosja próbuje powstrzymać dominację USA i odzyskać wpływy, jest Bliski Wschód. W lutym br., prosto z Konferencji na temat bezpieczeństwa w Monachium, na której Putin ostro skrytykował politykę zagraniczną USA, prezydent Rosji udał się do Arabii Saudyjskiej, Jordanii i Kataru, sojuszników USA w regionie Bliskiego Wschodu. W wywiadzie dla telewizji Al-Jazeera Putin, po raz kolejny, skrytykował operację w Iraku, zakwestionował amerykańską politykę demokratyzacji Bliskiego Wschodu i uzasadniał konieczność uznania Hamasu i Hezbollahu jako organizacji, które uzyskały poparcie w demokratycznych wyborach. Podkreślił również znaczenie systemu równowagi sił dla stabilizacji regionu, otwarcie sprzeciwiając się unilateralizmowi USA.

Rosja stara się również utrzymać silną pozycję w handlu bronią na Bliskim Wschodzie. Sprzedaż uzbrojenia Syrii czy Iranowi, który zajmuje trzecie miejsce na liście importerów rosyjskiej broni, nie tylko wpływa destabilizująco na sytuację w regionie, ale bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu Izraela i wojsk amerykańskich stacjonujących w Iraku. Zważywszy na to, że jednym z głównych zadań polityki USA jest stabilizacja i demokratyzacja Bliskiego Wschodu, trudno spodziewać się w przewidywalnej przyszłości istotnego zbliżenia stanowisk.

Podobnie nie należy spodziewać się zdecydowanego opowiedzenia się Rosji po stronie USA w kwestii irańskich projektów nuklearnych. Rosja uznaje prawo Iranu do posiadania cywilnego programu atomowego i wciąż współpracuje z Teheranem przy jego realizacji. Równocześnie współdziała ze społecznością międzynarodową w celu nakłonienia Iranu do poddania się wszelkim procedurom kontrolnym, wynikającym z Traktatu o nieprolifracji broni jądrowej. Wprawdzie uzyskanie tego typu broni przez Iran nie leży w interesie Rosji, jednak sprzeciw wobec nałożenia na Teheran bardziej dotkliwych sankcji czy jakiegokolwiek operacji militarnej, pozwala utrzymać *status quo*, z którego Rosja czerpie wielorakie korzyści. Po pierwsze, wzmacnia to jej dominującą pozycję do- stawcy technologii i paliwa nuklearnego dla Iranu, gwarantując długotenninowe profity gospodarcze. Po drugie, sojusz z Iranem ma istotne znaczenie dla rosyjskich ambicji odzyskania wpływów w regionach Azji Środkowej i Bliskiego Wschodu. Współpraca atomowa niewątpliwie to przymierze zacieśnienia. Po trzecie, tak długo jak pro- blem pozostaje nierozwiązany, Rosja zachowuje pozycję kluczowego negocjatora, mającego dużo większe moż- liwości wywierania wpływu na Iran niż Stany Zjednoczone. Sytuacja taka wzmacnia jej pozycję międzynarodową również wobec USA.

Konkluzje. Wzmocniona przychodami ze sprzedaży surowców energetycznych Rosja coraz bardziej zdecydowanie domaga się respektowania swoich interesów w polityce światowej. Dążenie do odzyskania pozycji mocarstwowej motywowane jest również wewnątrzpolitycznymi interesami prezydenta Putina oraz jego otoczenia. Nasilającej się retoryce konfrontacji towarzyszyć będą jednak działania kształtujące wizerunek Rosji jako równo- prawnego Stanom Zjednoczonym partnera, takie jak prestiżowe spotkania z prezydentem USA. Wydaje się, że obecna administracja USA nie jest gotowa zaakceptować nowych aspiracji Rosji i będzie starała się bronić swojej hegemonistycznej pozycji, nie jest zainteresowana jednak również zbyt dużą eskalacją sporów. W rezultacie, zde- rzenie dwóch wizji ładu międzynarodowego będzie powodowało coraz częstsze kontrowersje między oboma państwami, których intensywność będzie ograniczana nieuniknioną koniecznością dialogu na tematy kluczowe dla stron.